

Na Niedzielę IV po Wielkanocy.

Gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelakię prawdy. Joan 16.

Te wielorakie Ewanielie (które nam w czasie tym wielkanocnym czytane bywają) wzięte są z bardzo ważnej i przedłużonej mowy Zbawiciela, mianej do swoich uczniów po odprawionej ostatniej wieczerzy, jak opisuje Jan ś. Ewanielista w 15, 16 i 17 rozdziale. I dziwić się może kto: jak Jan ten tak przedłużoną, tak zwięzłą i tak poważną mowę Zbawiciela mógł spamiętać, słowo do słowa oznajmić nam i potomności na piśmie zostawić! I znowu: dla czego Kościół św. też mowę Chrystusa, przez ten czas wielkanocny w wielu Ewanieliach powtarza? Wszelkie te wątpliwości tym się ułatwiają najmocniiej: Ducha św. przyjściem (jak tu obiecał i powiedział w dzisiejszej Ewanielii Zbawiciel), że tenże Duch ś. miał nas *wszelakię prawdy nauczyć — Chrystusa uwielbić — imieniem Jego mówić i nam opowiedzieć*. To zaś jak się stało? wnijdźmy w obszerniejsze uważenie dzisiejszej Ewanielii szczegółów. Ja w zwykłym mówienia do was sposobie, rozporządzam rzecz moję.

Najprzód: *jakie ma znaczenie dzisiejsza Ewangelia św.: żebyście to zrozumieli?*

Powtóre: *jaka stąd Nauka wiary: żebyście zbawiennie wierzyli?*

Po trzecie: *jaka Nauka obyczajów: żebyście cnotliwie i pobożnie żyli?*

Poklękawszy westchnijcie do Ducha najświętszego, wzywając przyczyny Matki Boskiej, zmówcie nabożnie: *Zdrowaś Marya.*

Objaśnienie Ewangelii.

Czekacie odemnie objaśnienia dzisiejszej Ewangelii? to zrozumiecie w odpowiedzi na pięciorakie pytanie, które tu naznaczam: 1) czemu Zbawiciel powiedział uczniom swoim, że miał odejść od nich? 2) czemu nie wprzód, ale aż po wniebowstąpieniu Chrystusa Duch św. miał być zesłany? 3) z jakich przyczyn Duch św. miał strofować świat z grzechu, z sprawiedliwości i z sądu? 4) co znaczy, że tego uczniowie (co im powiedział Zbawiciel) w tym razie nie mogli pojąć? 5) dla czego Zbawiciel Ducha św. Duchem *Prawdy* nazwał? Więc

Odpowiadam na pierwsze: Zbawiciel nie tylko powiedział uczniom, że miał od nich odejść, ale przydał, że to odejście Jego miało być z wielkim ich pożytkiem. *Pożytecznie wam, żebym Ja od-*

szedł. Więc odszedł od nich wstępując do nieba. Bo gdy oni spodziewali się królestwa Chrystusowego *doczesnego*, tu na ziemi (jak rozmawiali oni dwaj uczniowie do Emaus idący: *mysmy się spodziewali, iż On miał odkupić Izraela* (Luc. 24 v. 21) z tego odejścia Chrystusowego dowiedzieli się o królestwie Chrystusowym *duchownym*, w którym tu w duszach sprawiedliwych miał zarządzać przez łaskę, a tam w niebie przez chwałę. Potym: było to pożytecznie światu Chrystusowi tu nie zostawać na ziemi, ale do nieba przenieść się: żeby tak świat uznał Go Panem nieba i ziemi, a ztamtąd, jako z najwyższej Stolicy uważającym i światem zarządzającym. A nam tu przytomnym w najprzedziwniejszej tajemnicy Ołtarza, na czym nam dosyć.

Odpowiadam na drugie: Nie przystawało, żeby Duch św (w czasie tu zostawania Chrystusowego na ziemi zesłany miał być. Chrystus trojaką sobie drogę zamierzył powrócenia się do swego Ojca, to jest: *śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie*. Ztąd nie przystało Duchowi św. być zesłanym przed śmiercią Chrystusa, aźby Chrystus między Bogiem i człowiekiem, krwią swoją pokój wywarł. A zesłanie Ducha św. było Męki Zbawiciela owocem. Mieli wprowadzić Ducha św. sprawiedliwi ludzie dawnego zakonu, ale nie inaczej, jak tylko z zasług i krwi Chrystusa przewidzianych i mających w czasie być wykonanych. Znowu nie przystało Duchowi św. być zesłanym przed *zmartwychwstaniem* P. Chrystusa, bo nie zdobyło pierwój uwieńczyć członków przed Głową, ludziom być napełnionemi Duchem ś. przed Chrystusem, który nam ten dar wysłużył z zadatkim chwały wiecznej. Źródło nie wylewa się na strumyki, aż wprzód zaleje całe swoje koryto. Dla tego mówi Jan św.: *Jeszcze nie był dany Duch św., bo jeszcze nie był Jezus uwielbiony* (Joan 7). Nie przystało Duchowi św. być zesłanym przed *wniebowstąpieniem* Zbawiciela: bo tak Duch św. nie byłby mniemany *pochozającym od Ojca i Syna i od Syna posłanym, ani pochozającym od obydwóch*, ale od samego Ojca. Do tego działania Ducha św., jak to: proroctwa, rządzenie Kościołem, nie byłyby tak jaśnie rozpoznane od dzieł Chrystusowych, ale raczej przytomności tegoż Chrystusa byłyby przeczytane, nie dzielności Ducha ś. A zaś po wniebowstąpieniu Chrystusa już się téż dało widzieć, że téż dzieła były działaniem Ducha ś.

Odpowiadam na trzecie: Duch św. miał karać świat z *grzechu, z sprawiedliwości i z sądu*. Najprzód: z grzechu niedowiarstwa żydów niezbożnych, którzy nie uwierzyli w Chrystusa nad innych posłanego do nich, widzianego i słyszanego od nich, którzy téż dla tego mieć nie mogli wymówki. I że ten grzech niedowiar-

stwa w żydach był źródłem wszystkich inszych zbrodni. Dowodzą św. Chryzostom (Hom. 27 in Joan.) i Augustyn (Tract. 95 in Joan.) Także z grzechów (w pospolitości) tak pierwородnego, jako i z uczynkowych, karać nie tylko żydów, ale i wszystkich niewiernych, dowodząc im: że dla tego byli grzesznikami, że wierzyć nie chcieli. Bo gdzie nie masz wiary, tam téż nie ma sprawiedliwości, posiłków zbawiennych, ani Chrztu, ani odpuszczenia grzechów. Mówi ś. Cyryli (Lib. 10 c. 40).

Duch ś. miał karać świat z *sprawiedliwości*: bo jako świadek dowodził żydom Chrystusa najświętszego i najsprawiedliwszego zamordowanego od nich, a tenże Chrystus aniby był wstąpił do nieba, aniby siedział na prawicy Ojca, gdyby nie był najsprawiedliwszy; a żydzi Go nazywali złoczyńcą. Także Duch św. miał karać świat z *sprawiedliwości*, potępiając sprawiedliwość obłudną, faryzejską, podszytą filozofów dumnych, polityków przewrotnych, żydów i kacerzów upartych, odrzucających sprawiedliwość świętą i gruntowną zasadzoną na wierze, na sumieniu, na prawdzie, jakiej sprawiedliwości Chrystus nauczał. — Duch ś. miał karać świat z *sądu*: bo okazał żydom sąd ich najniesprawiedliwszy, którym Chrystusa niewinnego potępił na śmierć. Wystawił Chrystusa światu najsprawiedliwszego przyszłego Sędziego, mającego wszystkich sądzić i niezbożnych potępić z Lucyferem na ogień wieczny, ponieważ już Xiążę tego świata, wódz niezbożnych, jest osądzony, jak mówił Chrystus (Joan. 12 v. 31).

Odpowiadam na czwarte: Apostołowie wtenczas tego, co im powiedział Chrystus, pojąć nie mogli: najprzód dla niezmiernego smutku, którym (z przepowiedzianej Męki i śmierci Zbawiciela) byli przejęci, atoli potem to mieli pojąć za zstąpieniem Ducha ś. Poczieszyciela. Nauki Chrystusa przepowiadane uczniom przewyższały na ten czas ich pojętność, dla tego było im potrzebne objaśnianie od Ducha św. Tak uważają św. Augustyn, Chryzostom i Cyrili. Prawda, że Apostołowie *wiedzieli wszystko, bo im wszystko powiedział, co słyszał od Ojca* (Ibid. 15). Wiedzieli to wszystko, co im było trzeba wiedzieć podówczas, ale tego nie wiedzieli, co mieli wiedzieć na potem, a tego miał ich nauczyć Duch święty i to im oznajmić.

Odpowiadam na piąte: Duch św. nazywa się Duchem *Prawdy*, bo jest najprawdziwszy, żadnym nie podległy fałszom, ani być omylony może, a przeto wszelkiej wiary jest najgodniejszy. Mówi św. Chryzostom (Hom. 29 in Joan.) Także: że jest Duchem Ojca i Syna, który to Syn jest prawdziwym i rodowitym obrazem Ojca, *Słowem*; jak prawda jest zgodność mowy, albo obrazu z rzeczą,

o której się mówi. Jeszcze: Duch św. jest Duch *Prawdy*: bo prawdę niedościgłych tajemnic dawnego zakonu odsłania, chmurę niewiadomości rozpędza, do poznania rzeczy duchownych i nadprzyrodzonych rozumy nasze podnosi, tak jak filozofia na wiadomość rzeczy przyrodzonych ludziom oczy otwiera.

Takie jest znaczenie dzisiejszej św. Ewangelii. Teraz macie posłuchać, jaka ztąd stosowna do Ewangelii następuje

Nauka wiary.

Prawdy i nauki zbawienne znajdują się w samym katolickim Kościele od Ducha św. podane, więc tych należy się trzymać i na tych przestawać.

Na świadectwo prawdy stąpił z nieba i narodził się Syn Boski (Joan. 19). I Onże około prawd zbawienia naszego i niebieskiego królestwa, stał się nam nauczycielem i mistrzem. A gdy sam nas długo nie mógł nauczać, zostawił nam widome w ciele, ludzie nauczyciele, Apostoły, po nich urzędniki wszelkie kościelne prawnie wybrane i porządnie następujące. Ale i ci, żeby nie błądzili ich ludzie, raczył im dać Ducha św., Ducha prawdy, tak niezawodnego, tak bezpiecznego, jak był sam. Z tą tylko różnicą, że Chrystus będąc Bogiem i człowiekiem, sam przez siebie, w postawie ludzkiej nauczał ludzi; Duch zaś św. nie mając natury ludzkiej, przez pewne ludzie na to wybrane, to jest, przez Apostoły i ich następniki do nas mówi i Kościół Chrystusów naucza. — Więc prawdy i nauki zbawienne znajdują się w samym katolickim Kościele od Ducha św. podane. Czemuż? dla tego, że Duch św. naucza nas wszelakiej prawdy. — Nie mówi od siebie, ale od Chrystusa. — Uwielbia Chrystusa. Te trzy przyczyny w dzisiejszej Ewangelii wyraził Zbawiciel.

Gdy przyjdzie ów Duch prawdy, nauczy wszelakiej prawdy, obiecał Chrystus. Jakże więc Duch św. nauczył wszelakiej prawdy, kiedy i kogo? Nauczył wszystkiego cokolwiek Apostołom wiedzieć było potrzeba, nauczył prawd do wiary i obyczajów należących, dotyczących się rządu Kościoła i tłumaczenia Pisma. — Kiedy nauczył? to pewna, że na dniu świątecznym, kiedy na Apostołów zstąpił, ale także nauczał i później ich dochodzimy z dziejów apostoelskich, gdzie Piotr od Ducha św. był posłany do Cezaryi do Korneliusza i usposobiony do powołania narodów w okazaniu sobie cudownym prześcieradła spuszczonego z nieba (Act. 10). Także na Zborze Jerozolimskim w naradzaniu Apostołów o zachowaniu żydowskiego prawa. Gdzie też Apostołowie uchwałę swego wyroku nie sobie, ale Duchowi św. uroczyście przyznali: *Zdało się Duchowi*

sw. i nam (Ibid. 15 v. 28). — Kogo Duch św. nauczał? oto nie tylko Apostołów, ale i Kościół Chrystusów w jego rządzcach i głowach prawnie następnych (jedna po drugiej), to jest Papieżów i Ojców św. na Zborach, z Ducha św. zgromadzonych, Nauczycieli kościelnych i innych, jako się rzekło. Równie (jak za czasów Apostolskich, jak potym, tak i teraz) potrzebuje Kościół św. Ducha św. Nauczyciela; dla tego mu tego obiecał i tego zesłał Chrystusa: *Ja będę prosił Ojca i inszego Pocieszyciela da wam, żeby mieszkał z wami na wieki* (Joan. 14 v. 16). I dla tego ten Kościół św. nie błądzi, w najgwałtowniejszych nawałnościach uderzających na wiarę, nie tonie, bo ma najdowodniejszego sternika, Ducha św. rządzcę.

Duch św. *nie od samego siebie mówić będzie, ale cokolwiek ustyszy* — — *opowie wam*. Przydał Zbawiciel. Bo czegokolwiek naucza nas Duch św., tego nas naucza co bierze od Ojca i Syna, od których pochodzi, tego naucza w czasie, co bierze od wieku, od wieczności. Dokonywa naukę od Chrystusa pierwój podaną, albo raczej zaczęta. Mógłiby Zbawiciel przez samego siebie Kościołem zarządzać nie potrzebując wyręczyciela; atoli chciał téż dać miejsce Duchowi św. trzeciój osobie Boskiej, temuż Kościół swój od siebie zrodzony i mlekiem zbawiennój wykarmiony nauki jako Opiekunowi i Nauczycielowi poruczyć. I ztąd to Tajemnica Trójcy najświętszój jaśniej daje się światu poznawać, że Boga Ojca wyznawamy Stworzycielem, Syna Odkupicielem, Ducha św. Nauczycielem, każdą osobę w szczególnój godności. I tak to Duch św. nie mówi od siebie, ale naukę Chrystusową powtarza, woła Ojca i Syna nam oznajmia. Mówię dalej:

Duch św. *On mię uwielbi* i to było bardzo ważną i Kościołowi najpożyteczniejszą Zbawiciela powieścią, bo Duch św. uwielbił Chrystusa, dając Mu najmocniejsze świadectwo. Żydzi każącemu Chrystusowi nie wierzyli wszyscy, bo Mu wręcz wyrzucali najniezbożniej: *Ty o tobie samym dajesz świadectwo, świadectwo twoje nie jest prawdziwe* (Ibid. 8). Tu więc Duch św. uwielbił Chrystusa, bo o Nim dał najuroczystsze świadectwo całemu światu, pokazując Go prawym Bogiem i człowiekiem, wiarę Jego najprawdziwszą i naukę przyniesioną z nieba. To zaś wielorako uczynił Duch św.

Najprzód: użyczając Apostołom i kaznodziejom daru tak potężnej mądrości, że téj oprzeć się wszyscy przeciwnicy nie mogli, jak mówił Zbawiciel (Luc. 21). Dawali poznać w sobie tę mądrość Ducha św. ludzie prostacy i nieukowie; św. Antoni, pustelnik, tak potężnie Tajemnice wiary chrześcijańskiej utwierdzał, że filozofy pogańscy, którzy zbiegali się wyszydzać jego prostotę, musieli zadu-

mieni odchodzić. Św. Spyridion nie biegły w piśmie, odmawiając wyznanie wiary katolickiej, dumnego filozofa zwyciężył i nawrócił. Sozomenus świadczy.

Powtóre: Duch św. umęźnił i usposobił Męczenników, jak mieli najodważniej przed tyranami i kacerzami za wiarę św. obsta- wać, jak obiecał Zbawiciel: *kiedy staniecie przed królmi i starostami, nie myślcie, jakbyście albo co odpowiedzieli, dano bowiem wam będzie, w onę godzinę cobyście mówili. Nie wy bowiem jesteście, którzy mówicie; ale Duch Ojca waszego, który mówi w was* (Math. 10). Bo któż dał św. Męczennikom tak potężną wymowę, że nie tylko męż- czyzni, ale i niewiasty, ale nawet i dzieci, nad pleć swoją, nad stan i nad wiek, mogli najgorliwiej utrzymywać stronę Jezusa Chrystusa? O zaiste! nie stawało się to po ludzku, ale Duch Boski rządził nimi i mówił w nich.

Po trzecie: Duch św. tchnął w Kościele Bożym do uroczy- stego wyznawania Tajemnic wiary na zawstydzenie kacerzów. Z Ducha św. jest postanowione życie klasztorne i zakonne w pe- wnych ustawach i ślubach, żeby zamknął gęby kacerzom na dzie- wictwo i bezżeństwo wrzeszczących. Z Ducha św. są wystawione kościoły, naznaczane święta z uroczystościami i z kazaniami, żeby umilkli potwarcy czci powinnej świętym ubliżający. Z Ducha św. czynią się w Chrystusowym Kościele najświętsze ofiary i ratunki za wiernych zmarłych, żeby się ożywiała prawda o czyścju. Z Ducha św. odprawują się jawne obchody z litaniami, święte katolickie w nabożeństwie dzieją się obrzędy, żeby kacerze nie mający i nie znający tych rzeczy, fałszywość swoich sekt, a wiary naszej świę- tość i świętność, byli pobudzeni przyznać. Z Ducha św. na ka- płaństwo poświęceni i namaszczeni bywają, bo gdzie jest Ołtarz i ofiara święta, tam też ministrowie, słudzy Ołtarzowi poświęceni być mają.

Trzebaż tu mocniejszych dowodów, że Prawdy i nauki zba- wienne w samym katolickim Kościele znajdują od Ducha św. po- dane? Więc tych należy się trzymać i na tych przestawać. Po tej nauce wiary następuje stósowna także do Ewangelii

Nauka obyczajów.

Chrześcjanom obawiać się potrzeba wielorakiego najnieszczęśli- wszego Chrystusowego odejścia.

Rozstanie się na czas krótki Zbawiciela z Apostołami było dla nich nieznośne i najokropniejsze. *Idę do tego, który mię posłał. Ażem*

to powiedział, smutek napęłnił serca wasze. Uczyńcież sobie Chrześciance ztąd taki wniosek: Rozstanie się Apostołów z Chrystusem (choć On dla ich dobra i pożytku odchodził) było rzewliwe! jakże nie ma być najopłakańsze rozstawanie się z ludźmi tegoż Chrystusa — kiedy On odchodzi z łaską od grzesznika gnuśnego i zaciętego. — Kiedy odchodzi z wiarą od jakiego królestwa. — Kiedy odejdzie od potępionych na wieki? O któż bać się nie ma tego trojakiemu najnieszczęśliwшему Chrystusowemu odejściu!

Straszna rzecz, kiedy odchodzi Chrystus z łaską od grzesznika gnuśnego i zaciętego; a ten stan wystawia św. Augustyn w rozstaniu się duszy z ciałem. *Życiem człowieka jest dusza, życiem duszy jest Bóg.* (Serm. 18 de Verb. An.). Więc co się dzieje w ciele pozbawionym z ducha, to się dzieje w duszy osieroconej bez łaski. Ciało pozbawione z duszy, staje się sprosne, wybladłe, cuchnące i obmierzły trup; dusza grzesznika gnuśnego, zaciętego, osierocona bez łaski jest nieprzyjemna Bogu i Aniołom. — Ciało zmarłego bywa ze wszystkiego wyzute, kawałkiem tylko płótna (dla wstydu) okryte; tak grzesznik (dla swój złości) pozbawiony łaski poświęcającej, utracą najszlachetniejsze ozdoby miłości Boga i dobrych uczynków, nie zostaje mu więc, jak tylko wiara i nadzieja, a te mdle. — Ciało opuszczone od ducha, staje się martwe, nieczule, niewładające; tak dusza grzesznika pozbawiona łaski poświęcającej utracą siły nadprzyrodzone do zasługowania na łaskę i chwałę; tylko jój zostaje modlić się, prosić, zebrać pomocy z nieba. Zastanówże się grzeszniku i poznaj stanu twego okropność! *Nie masz w tobie wnętrzości ulitowania, jeżeli płaczesz nad ciałem z którego ustąpiła dusza; a nie płaczesz nad duszą którą porzucił Bóg.* Wnosi św. Augustyn (Ibid. loc. cit.). Ale uważ dalej rzecz gorszą.

Straszniejsza rzecz, kiedy odchodzi Chrystus z wiarą od jakiego królestwa; kiedy monarcha wyjeżdża z swego pałacu na insze oddalone miejsce, już z nim ustępuje familia wszystka, senatorowie, lekarze najdowodniejsi, i cała ozdoba dworu zmienia się. Tak się dzieje duchownie, kiedy Bóg jakiemu krajowi, jakiemu królestwu wiary swojej (dla grzechów ludu) uchyla. Nie masz tam poradników, kaznodziejów i nauczycielów. Nie masz lekarzów dowodnych, spowiedników. Nie ma prawdziwej pokuty, odpuszczenia grzechów, sposobów powstania z grzechów, poprawy życia, używania św. Sakramentów, Odpustów, społeczności świętych, zgola wszelkich zbawiennych środków. Kościoły ś., Domy Boskie, jakby pałace królewskie (niegdyś w św. religii katolickiej) stają się jak stodoły albo pustki przy drodze odarte z wszelkiej ozdoby, bo

w nich nie widać Ofiary najświętszej, Mszy św., obrazów św., godnych Boga i wiary uczciwych obrządków; nie słyhać śpiewania chwały Boga, jak to w zborach kacerskich dzieje się.

Jakże to straszna rzecz, kiedy się Chrystus od jakiego królestwa z wiarą swoją oddał. Czytajcie Dzieje Pisma ągo., jaki wylew Boskiej zemsty i kar najokropniejszych miał spotkać ąydów, kiedy oni (jak im groził Bóg) mieli być wyrzuceni od oblicza Boskiego i zostawieni bez Kościoła, bez ołtarza, bez ofiary i bez kapłana. Dowiedzcie się o stanie Ziemi Świętej, krajach niegdyś katolickich, podbitych panowaniu Machometanów; o jaka ich odmiana i najsmutniejsza postać, że są pozbawieni wiary Boskiej dla grzechów. Na tém nie dosyć, posłuchajcie co następnie najgorsze.

Najstraszniejsza rzecz! kiedy odejdzie Chrystus od potępionych na wieki. Rozstanie się Chrystusowe z potępionymi na dzień Sądu Pańskiego, będzie to najokropniejsze. Do grzesznika z łaską może powrócić Bóg, kiedy grzesznik będzie czynił pokutę. Utraconą i zgasłą wiarę w narodach może Bóg wskrzesić, kiedy poznawszy błąd, pójdą za światłem prawdy; ale oddalony od potępionych, już do nich nie wróci się na wieki. O! cóż straszniejszego być może? Rozstanie się na czas z przyjacielem bywa nieznośne. Ryczał Kain z rozpaczy, gdy się widział wyrzuconym od oblicza Boskiego. Płakał Ezaw, gdy utracił pierworodne błogosławieństwo. Narzekał Absalon, że był usunięty od patrzenia na twarz ojcowską. Jakże nie będą udęczeni potępieni, gdy się muszą rozstać z Bogiem na wieki! Jak to zniosą, kiedy usłyszą ten wyrok Chrystusów najogromniejszy: *Precz odemnie! Jam was szukał, a wyście odemnie stronili; wy mnie teraz szukacie, Ja się od was oddalam. Precz odemnie przekłęci! nie chcieliście odemnie błogosławieństwa, którem dla was stworzył; które wam zasługi moje, męka i śmierć zjednały; weźmijcie teraz przekleństwo, które wyrobiła złość wasza własna. Precz odemnie do ognia wiecznego! do ognia, który będzie palił, a nie świecił; do ognia wiecznego, który nigdy nie zgaśnie. Do ognia zgotowanego czartu, bo tego słuchaliście, temu hołdowaliście.*

O rozstanie się potępionych z Chrystusem! jakże będziesz najstraszniejsze! *Biada im! gdy odstąpię od nich*, mówi Bóg (Oseae 9 v. 12). O jak te uwagi mają was wskroś przerażać! żebyście się tego doczesnego i wiecznego z Chrystusem obawiali rozvodu. Bo wiecież, którzy to na ten najopłakańszy zarabiają rozwód. Oto ci, którzy mówią Bogu: *odstąp od nas! wiadomości dróg Twoich nie chcemy* (Job. 21). Ci zaś są, którzy tych prawd objawionych wie-

rzać nie chcą, a chociaż wierzą, jednak złego życia swego nie poprawują, gardzą temi upomnieniami Boskiemi, jakby te były bajką. Dla tego uwierzmy temu, dla tego prośmy Boga z Dawidem. Mów każdy: *Nie porzucaj mię Panie Boże mój! nie oddalaj się odemnie* (Psalm 37). Zachowajcie wiernie te wam przepowiedziane nauki, żebyście się zbawili. Teraz zmówcie kościelną modlitwę.

Na Niedzielę V po Wielkanocy.

Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam. Joan. 16.

Odjeżdżając ojciec od synów w daleki kraj, żeby ich smutnych i osieroconych pocieszył, klucz im zostawuje do skrzynki pieniężnej, do spiżarni i do wszelkich mieszkań, zkadby żywność i opatrzenie dostateczne mieć mogli. To samo z nami uczynił w dzisiejszej Ewangelii Zbawiciel, kiedy mając odejść od nas do nieba zostawił nam klucz złoty świętej modlitwy, żebyśmy tym otwierając (modląc się) mogliśmy mieć łatwo wszelkie doczesne i duchowne potrzeby. *Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam.* Tak przyrzekł Chrystus. Ale mało to na tym mieć klucz; na tym najwięcej: umieć jak nim otwierać? kiedy? i na co? Wielorakie są modlitwy w Kościele Chrystusowym? jak się potrzeba modlić? o co prosić? to Chrześcianie powinni wiedzieć, żeby to, o co proszą, mogli otrzymać. Więc, żebyście o tych dowiedzieli się powinnościach, to wam wytłómaczę obszerniej, w zwykłym mówieniu do was sposobie.

Najprzód: *jakie ma znaczenie dzisiejsza Ewangelia: żebyście to zrozumieli?*

Powtóre: *jaka ztąd Nauka Wiary, żebyście zbawiennie wierzyli?*

Po trzecie: *jaka Nauka Obyczajów, żebyście cnotliwie i pobożnie żyli?*

Pokłękawszy westchnijcie do Ducha najświętszego, wzywając przyczyny Matki Boskiej, zmówcie nabożnie *Zdrowas Marya.*

Objaśnienie Ewangelii.

Objaśnienie Ewangelii dzisiejszej da wam się zrozumieć z odpowiedzi na pięćorakie pytanie założone odemnie. 1) Co to jest